Nr. 8. Par. Porąbka dek. Będziński, dnia 15 kwietnia 1930 r. Rok III.

# Kronika Parafjalna

DWUTYGODNIK

## Szczęść Boże!

**Niedziela Palmowa** obchodzi pamiątkę tryumfalnego wjazdu Jezusa Chrystusa do Jeruzalem. Procesja z palmami przypomina nam lud Izraelski, który również z palmami w ręku śpiewał Hosanna (Chwała) w czasie tryumfu Zbawiciela. Palmy poświecone pobudzają nas do mężnej walki na ziemi dla otrzymania palmy zwycięstwa w niebie. Zamknięcie drzwi kościelnych, przy powrocie procesji, oznacza zamknięcie nieba od grzechu Adama aż do Wniebowstąpienia Chrystusa Pana. Śpiewacy,



zostający wewnątrz kościoła, oznaczają Aniołów, którzy zawsze byli mieszkańcami nieba, zaś śpiewacy zewnątrz, przedstawiają ludzi wygnanych z nieba. Kapłan celebrujący wyobraża Jezusa Chrystusa. Uderzenie trzykrotne końcem krzyża w drzwi kościelne oznacza, że krzyż — to klucz który nam niebo otworzył. Wejście do kościoła kapłana i śpiewaków — to tryumfalny wjazd Chrystusa Pana wraz z ludem do Jerozolimy oraz wnijście tryumfalne wybranych do nieba, po Sądzie Ostatecznym.

## Ciemna Jutrznia

śpiewaną była we Środę, Czwartek i Piątek Wielkiego Tygodnia, wieczorem w tonie żałośnym. Przypomina ona pojmanie Jezusa, mękę Jego, oraz ciemności, które okryły ziemię, w chwili konania. Piętnaście świec utkwionych na trójkątnym pulpicie po 7 z każdej strony, a najwyższa pośrodku, gaszone są kolejno po każdym psalmie, przypominają ucieczkę jedenastu Apostołów i milczenie trzech Marji, podczas Męki Chrystusa. Świeca piętnasta, najwyżej, stojaca, chowana za ołtarz pod koniec hymnu Benedictus, trzymana tam przez odmówienie psalmu Miserere, potem znowu przynoszona na pulpit i gaszona, jest figurą Śmierci i Zmartwychwstania Zbawiciela. Lekkie kołatanie po skończonem nabożeństwie, jest symbolem zamieszania i przerażenia natury, w chwili, kiedy Jezus na krzyżu konał. W psalmach i Lekcjach Ciemnej Jutrzni daje się słyszeć głos Dawida, opłakującego na harfie swojej obelgi Zbawiciela, głos Jeremijasza Proroka, opłakującego zburzenie Jerozolimy i cierpienia Chrystusa i wreszcie głos Kościoła, rzewnie wzywającego swych synów do pokuty słowami: „Jeruzalem, Jeruzalem, nawróć się do Pana Boga twego".

## Wielki Czwartek

obchodzi pamiątkę ustanowienia Przenajświętszego Sakramentu, a zarazem początku Męki Chrystusowej. Msza w dniu tym odprawia się tylko jedna. Na Glorja dzwonią we wszystkie dzwony, dla okazania radości z ustanowieniem Ofiary Mszy świętej i Sakramentu Ołtarza, w którym Chrystus Pan samego siebie na pokarm zbawienny zostawił. Milczenie organu i dzwonów aż do Wielkiej Soboty oznacza żałobę i smutek, w jakim Kościół w tym czasie męki Chrystusa pogrążony zostaje. Zamiast dzwonów używają się klekotki, które niegdyś do zwoływania ludu na nabożeństwo służyły, zanim dzwony wynalezione zostały. W czasie Mszy udziela się Komunia św. tak kapłanom jak i ludowi, na pamiątkę, że podczas Ostatniej Wieczerzy sam Chrystus Pan Ciało i Krew swoją uczniom rozdawał. Po Mszy P. Sakrament procesjonalnie się przenosi do Ołtarza Wystawienia, który ludzie u nas Ciemnicą zowią. Obrzęd umieszczenia Najśw. Sakramentu na tym ołtarzu nie przypomina nocy męczeńskiej w więzieniu Pana Jezusa, ale oddaje cześć Najśw. Sakramentowi w rocznicę jego ustanowienia. Obnażanie ołtarzy po ukończonem nabożeństwie oznacza obnażanie z szat Chrystusa w czasie męki, a obmycie ołtarza oznacza obmycie z grzechów dusz ludzkich Krwią Jezusa. W kościołach zaś Katedralnych Biskup w tym dniu poświęca Oleje święte, które na cały rok mają służyć do Chrztu, Bierzmowania i Ostatniego Namaszczenia, oraz umywa nogi dwunastu ubogim starcom, wyobrażającym dwunastu Apostołów, którym Chrystus Pan w Wielki Czwartek sam nogi umywał, dając ludziom przykład głębokiej pokory i posłuszeństwa.

## Wielki Piątek

jest to dzień śmierci Zbawiciela, dzień żałoby i smutku. Dlatego na początku nabożeństwa kapłan w żałobnych szatach pada krzyżem na ziemię, aby się upokorzyć wobec Tego, który w Ogrodzie Getsemańskim, padłszy na twarz, do Boga Ojca się modlił i za nas umarł. Potem odczytuje dwie Lekcje, jedną z Izajasza Proroka, gdzie jest mowa o przyszłem zbawieniu, którego Chrystus Pan w tym dniu dokonał, drugą z księgi Mojżesza o ustanowieniu Paschy i o Baranku Wilkanocnym, pożywanym przez Izraelitów, w noc wyjścia z niewoli Egipskiej, a który był figurą Chrystusa, jako Baranka na krzyżu zabitego. Dalej kapłan odczytuje Pasje czyli historję Męki Pańskiej i nareszcie śpiewa 9 modlitw: 1) za Kościół, 2) za Papieża, 3) za Biskupów i duchownych wszystkich siedmiu stopni, za wyznawców, za dziewice, wdowy i cały świat chrześcijański, 4) za Monarchę, 5) za chrzczone dzieci, 6) o ochronę od błędów, chorób i głodu, za więźniów, podróżujących, chorych i żeglujących po morzu, 7) o nawrócenie kacerzy i odszczepieńców, 8) żydów, 9) pogan. Przy każdej modlitwie zgina kolano, wyjąwszy za żydow, którzy z Pana Jezusa naigrawali i szydzili, przed Nim klękając. Po modlitwach kapłan od ołtarza ukazuje krzyż ludowi, zdejmując zasłonę i po trzykroć śpiewając: „Oto drzewo krzyża", a wierni, padając na kolana, odpowiadają: „Pójdźcie pokłońmy się". To zdjęcie zasłony i pokazanie ludowi krzyża oznacza samo ukrzyżowanie z szat obdartego Chrystusa. Następnie rozpoczyna się Adoracja Krzyża. Kapłan zdejmuje obuwie swoje, podobnie jak Mojżesz, przystępując do krzaku gorejącego, potrzykroć przyklęka i całuje nogi Zbawiciela po kapłanie to samo czyni lud. Hołd się składa Krzyżowi dla uczczenia Chrystusa, który przez krzyż i mękę swoją świat odkupił. Mszy rzeczywistej i konsekracji niema, albowiem w dniu tym sam Chrystus Pan, jako ofiara krwawa za ludzi na krzyżu się ofiarował. Kapłan, po prześpiewaniu Pater noster, podnosi jedną tylko ręką Hostję (we Czwartek konsekrowaną), dla oddania czci Panu Jezusowi i, po krótkich modlitwach, spożywa. Podnoszenie Hostji jedną tylko ręką oznacza, że kapłan ofiary wtedy nie sprawuje, lecz sam tylko pod jedną postacia komunikuje. Swiatło się nie zapala na ołtarzu, aż do chwili przyniesienia Przen. Sakramentu, na znak zaćmienia się słońca na trzy godziny i że światłość świata, Jezus Chrystus, jakby zgasło, w chwili śmierci na krzyżu. W końcu Przen. Sakrament w Monstrancji okrytej białym przezroczystym welonem, przenosi się do Grobu, na pamiątkę złożenia do grobu Ciała Jezusa Chrystusa przez Józefa i Nikodema.

*Przy zbliżających się świętach Zmartwychwstania Pańskiego składam wszystkim swoim Parafjanom i Czytelnikom „Kroniki” serdeczne życzenia „WESOŁEGO ALLELUJA”.*

*Ks. Prob. KRZYŻANOWSKI*

## Ogłoszenia parafjalne.

W. W, środę d. 16 kwietnia o godz. 6-ej popołudniu będzie odprawiana tak zwana Ciemna Jutrznia. Po tem nabożeństwie będziemy spowiadali.

Kto chce być u Spowiedzi św. przed Wielkanocą, a liczy na W. Czwartek — proszę niech przyjdzie do spowiedzi W. Środę wieczorem, a nawet już o koło godz. 4-ej po południu, bo w W. Czwartek trudno się będzie wyspowiadać, ponieważ wolno spowiadać tylko przed Mszą św. A więc w W. Środę od południa — Spowiedź. Postu w W. Środę niema, można raz na dzień jeść mięso.

W W. Czwartek — pamiątka Ustanowienia Najśw. Sakram. Msza św. o godz. 9-ej. Po południu o godz. 6-ej Ciemna Jutrznia.

B .proszę, by jaknajwięcej osób adorowało P. Jezusa przy ołtarzu Wystawienia, śpiewając pieśni ku czci Najśw. Sakram. i Serca Jezusowego, z którego wytrysnęły wszystkie zdroje łask duchowych. W W. Piątek początek nabożeństwa o godz. 8-ej zrana.

Po południu o godz. 3 i pół — będą odśpiewane całe Gorzkie Żale — poczem zostanie wygłoszone kazanie Wielkopiątkowe, — około godz. 5 popoł. Po kazaniu — Ciemna Jutrznia.

Z Piątku na Sobotę odbywać się będzie nocna adoracja P. Jezusa w grobie.

Bardzo proszę, by na tę adorację nocną przychodzili i mężczyźni. Nietylko niewiasty chrześcijańskie, ale przedewszystkiem mężczyźni jako przedstawiciele rodzin powinni się zgłosić, by zanosić modlitwy do P. Jezusa spoczywającego w grobie. Tyle nocy w ciągu roku spędzamy, nie powiem tylko przy pracy — często na zabawach, a nieraz może i gorzej... Otóż poświęcimy P. Jezusowi choć jedną noc, jako przebłaganie za rozmaite zniewagi, okazane Bogu przez cały rok. Mężczyzna w pierwszem rzędzie niech to przebłaganie uczyni.

W W. Sobotę nabożeństwo rozpocznie się o godzinie 7-ej zrana.

Bardzo proszę nie czynić zgiełku przy zabieraniu wody święconej do domów. Poświęcę wody tyle że wystarczy dla wszystkich. Celem utrzymania należytego porządku przy poświęceniu wody prosiłbym Zarząd Straży pożarnej o wydelegowanie do kościoła na godz. 7-mą choć 6-8 strażaków.

Przedewszystkiem w W. Sobotę pamiętajmy podczas pobytu w kościele. że w Grobie P. Jezusa jest wystawiony w Najśw. Sakram. — to niech nam wskaże jak powinniśmy się zachować w kościele. Co do pokarmów będę poświęcał nie w kościele — a przed kościołem, około krzyża miejscowego, celem uniknięcia hałasu, nadmiernego tłoku w kościele.

Poświęcanie pokarmów odbędzie się w sobotę po nabożeństwie — około godz. 10-ej zrana.

W W Sobotę post obowiązuje tylko do godz. 12 w południe, kto po 12-ej — a więc po południu skosztuje szynki lub kiełbasy wielkanocnej — to nie grzeszy, chociaż byłoby lepiej, żeby te „kosztowania“ odłożyć do niedzieli Wielkanocnej.

Przez W.Sobotę, a również przez noc W. Soboty na W. niedzielę — trwa adoracja P. Jezusa w Grobie.

WIELKANOC.

Rezurekcja o godz. 4,30—o wschodzie słońca. Następna Msza św. o godz. 9-ej i suma z kazaniem o godz. 11-ej.

W pierwszy dzień Wielkiejnocy proszę nie przynosić, a tembardziej nie przywozić dzieci do chrztu — wyjątek może stanowić chore dziecko.

Tak wielkie święto winno być uszanowane przez skupienie i uroczystą a radosną ciszę około kościoła.

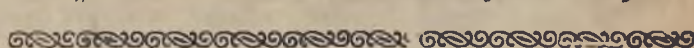
W drugie święto Wielkiejnocy: I-a Msza św. o godz. 9-ej, II-a suma o godz. 11-ej.

W niedzielę, dnia 27 kwietnia: I-a Msza św. o godzinie 7.30, II-a Msza św. o godzinie 9-ej, III-a suma o godzinie 11-ej.

Wszystkie chrzty proszę zgłaszać w drugi dzień Wielkiejnocy od 2 do 3,30 i od 4—6 popoł.







# Od 8 do 23 marca.

Przez dwa tygodnie trwały w naszej parafji Rekolekcje. Zgromadziły one do kościoła ludzi dobrej woli naszej parafji. Na naukach stanowych kościół był przepełniony.

Piękny widok przedstawiał się oczom wierzących, kiedy spoglądali na Ojców parafji, wsłuchanych poważnie w nauki rekolekcyjne.

Na ich poważnych, surowych obliczach, żłobionych przy ciężkiej pracy górniczej — zagościła cisza, powaga i wielkie skupienie. Rozlegały się prawdy Boże — odpowiedzialność wobec Boga i życia — również nieubłagana i surowa jak życie samo.

Przyszli na te nauki ci ojcowie rodzin, w których sercach nie wygasła iskra wiary praojców.

Najpierw matki rodzin.

Najchętniej i najliczniej. Bogu dzięki! one stanowią o przyszłości — bo kołyszą przyszłość. One są strażniczkami „ognia wiecznego" w rodzinach — dopóki ich serca płoną — nie ustanie ogień miłości Bożej.

One muszą obdzielić żarem swego serca b. często całą rodzinę — a w pierwszym rzędzie — ogrzać, wyziębłone i obumarłe serce męża, a nieraz i dorosłego syna, a czasem i córki, chodzącej po błędnych drogach życia.

Przyszły te poczciwe matki polki—chrześcijanki, które wśród matek świata zajmują jedno z poczesnych miejsc.

I zaczerpnęły sporo mocy Bożej, którą będą krzepiły najbliższe otoczenie swoje.

Przyszli ci, którzy chcą kończyć swe rachunki życiowe; jednem słowem chcą żyć i umierać z Bogiem.

A była ich gromada spora! Jednak nie wszyscy. W tych szeregach zły duch największe porobił spustoszenie.

I to przeważnie na życie. Bo na śmierć — to dobry Bóg tak sprawia, że poorana strugami potu twarz mężczyzny zalewa się łzami żalu i woła ten strudzony pracownik — Boże zbłądziłem Słuchałem złych ludzi! Miej miłosierdzie i litość nademną!

A w życiu jakże bywa inaczej! Taki, niestety, jest świat dzisiejszy. Zawikłany, zwichrzony, niekonsekwentny. Ale byli ojcowie i gromada spora, jak wspomniałem. A za przedstawicielami rodzin — przyszła młódź.

Najpierw jakby maki czerwone i białe wypełniły kościół po brzegi.

To młodzież żeńska. Naogół jeszcze poczciwa — choć w pracy często złe otoczenie, choć narażona na wiele, wiele przeciwności.

Była radość wielka w kościele i... zaduma tyle krasy — młodości, życia—które nie wiadomo pod jaką zorzą idzie... Kościół wskazuje na tę promienną, co zwiastuje dzień słoneczny.

Słuchała młódź uważnie. A jeden dzień był bardzo niełaskawy. Płakało niebo łzami rzęsistemi, od których szedł chłód i dreszcz przejmujący, nie miły. I wtedy przyszły... jak zwykle... wzgardziły przeszkodą.

Ujawiały swe przywiązanie do kościoła i dobrą wolę.

A za nimi przyszli młodzieńcy na swoje rekolekcje. A wtedy poruszyło się piekło... Milczało gdy chodziły matki, ojcowie, siostry, — ale gdy oni przyszli—piekło zaryczało... Pojawiły się napisy na murach kopalni, w pobliżu kościoła.

„Precz z Misjonarzami" — „Precz z Misjami" i t. p. Jakie to ciekawe! Rozgrywka o duszę młodzieży.!

Na chwałę naszej młodzieży należy powiedzieć, że wzgardziła ona temi nawoływaniami — które były jakby rykiem dzikiej bestji.

I chodziła młodzież męska licznie na nauki swojego stanu.

I dała dowód, że jej nie zdołano oderwać od kościoła katolickiego, że nie zatruto jej ducha —jadem bolszewizmu i niewiary.

Niewysłowiony urok miała wspólna Komunja św. młodzieńców.

Młodzież zaległa cały kościół. Gdzieś tylko w kącikach kościoła znalazła schronienie niejedna matka. I słychać było w czasie wspólnej Kom. św. dla młodzieńców cichy szloch matek. To były łzy radości, że Chrystus syna przywraca do życia —że jej dziecko powraca z mar — że jej dola pocznie być lepsza — płakała niejedna matka — bo jej prośba modlitwa została wysłuchana—syn wraca do życia nowego —porzuci drogi występku i grzechu. Co to za wielkie chwile w historji życia ludzkiego.

Takie wspomnienia pozostawiły po sobie dwutygodniowe rekolekcje w naszej parafji — **Wielkie dnie od 8 do 23 marca.**

## Rezultaty rekolektji w cyfrach.

1) Mszy św. w czasie rekol. odprawiono 72.
2) Kazań było — 30.
3) Wyspowiadaliśmy 4 tys. osob.
4) Komunji św. rozdano 5 tys. 500. (Sporo osób po odprawionej Spowiedzi przez kilka dni uczęszczało do Kom. św.—miły pocieszajacy objaw!)
5) Co do ilości osób na rekolekcjach:
   a) niewiasty — I-e miejsce
   b) młodzież żeńska — II-gie miejsce
   c) mężczyźni — III-cie miejsce
   d) młodzieńcy — IV-te miejsce.

Nr. 8. Par. Porąbka dek. Będziński dnia 15 kwietnia 1930 r. Rok II.

DODATEK LITERACKI

# Rzeczy Ciekawe

pod kierunkiem: Stanisława Brzechffy.

## Wyrok na Chrystusa Pana.

W Jerozolimie w kaplicy Grobu Św. znajduje się płyta, która ma nieoszacowaną wartość dla całej ludzkości. Oto wyrytym na niej, wydany przez Piłata wyrok śmierci na Jezusa Chrystusa w pierwotnym tekście starohebrajskim. Według tłomaczenia komisji Stowarzyszenia sztuk pięknych w Paryżu, tekst tego wyroku jest następujący

„Wyrok wypowiedziany przez Pontiusa Piłata, namiestnika niższej Galilei, że:

Jezus z Nazaretu ma uledz karze śmierci krzyżowej.

W siedemnastym roku panowania cesarza Tyberjusza i w dniu 25-ym miesiąca marca w świętem mieście Jeruzalem, kiedy Ajanas był kapłanem, Kaiphas arcykapłanem, Pontius Pilatus, namiestnik niższej Galilei, siedzący na stolicy Paetona, skazuje Jezusa z Nazaretu na śmierć krzyżową pomiędzy dwoma łotrami, ponieważ wielkie i notoryczne świadectwa ludu mówią, że:

1) Jezus jest Buntownikiem.

2) Jezus jest wrogiem prawa.

3) Jezus nazywa siebie fałszywie Synem Bożym.

4) Jezus nazywa siebie fałszywie królem izraelskim.

5) Jezus wszedł do świątyni na czele tłumu, niosącego palmy w rękach.

Każe pierwszemu centurjonowi Cuirilinowi Cornelusowi zaprowadzić go na miejsce stracenia, zabrania wszystkim ubogim i bogatym przeszkadzać śmierci Jezusa. Świadkowie, którzy podpisali wyrok przeciwko Jezusowi są:

1) Daniel Robani, faryzeusz.

2) Jan Zarathel.

3) Rafael Robani.

4) Caper, uczony w Piśmie.

Jezus będzie prowadzony z Jeruzalem przez bramę Sarema."

Obok tekstu jest uwaga; „Taką samą płytę wysłano do każdego plemienia" Dotychczas jednak nie wiadomo, co się stało z temi płytami.

## Nowy materjał wybuchowy na kopalniach

Wobec zdarzających sie niejednokrotnie, eksplozji materjałów wybuchowych, używanych obecnie przy pracy w kopalniach węgla, co powoduje

L. F. SAURAGE.

## GARBUS z FLORENCJI.

Spisane ze starych kronik.

W życiu swojem margrabia z tak bliska nie widział twarzy dziewczęcej. Zachwyciła go piękność, wzruszył głos rzewny, wziął ją za rękę i prowadził. Rozełkała mu się dusza, gdy usłyszał, że to biedactwo nocowało w powalonej stodole.

— Mój pałac stoi pustką — myślał, idąc obok niej — toć Bóg nastręcza mi sposobność zasłużenia na wiekuistą nagrodę.

Przez całą noc rozważał, wreszcie postanowił dać przytułek tej biedaczce.

Stara mamka wysłana została na zwiady. Wróciła donosząc, ze ociemniała ma na imię Łucja. Mówiono o niej przychylnie, życzliwie. Była dobra, pobożna, znosiła swój ciężki los bez szemrania.

Uroda męża obojętna będzie dla ociemniałej —tak myślał garbusek po wysłuchaniu tych pochwał. Samotność ciążyła mu coraz bardziej. Myślał, myślał. Aż wreszcie postanowił ożenić się.

Tak niespodziewany zwrost losu, mógł zawrócić nie jedną główkę. Lucja pozostała skromna, cicha, kiedy wprowadził ją do pałacu jako swoją żonę.

Z dniem każdym wzmacniał się węzeł, jednoczący młodą parę. Kawaler już bez smutku słyszał dzwony, wzywające na Anioł Pański, śpiew ptasząt nie napełniał go już tęsknotą, a natomiast woń kwietna upajała go radością. Świat cały wydawał mu się piękny. Opromieniała go miłość.

Lucja żyła jak we śnie.

I oto po pewnym czasie, w kapliczce, gdzie bogaty garbusek ujrzał swą przyszłą żonę, u stóp Madonny wytrysnęło cudowne źródło.

Zbiegali się ludziska tem tłumniej, że woda z tego źródła miała leczyć wszelkie choroby.

A gdy donna Porcja, patrycjuszka ociemniała od lat wielu, po skropieniu oczu tą wodą — ujrzała światło dzienne, kapliczka stała się ulubionem miejscem pielgrzymek. Liczne cuda stwierdziły właściwość źródełka. Wieść o tych cudach przeniknęła niebawem do pałacu Baccia Bacchetti.

I.. napełniła go trwogą. Bo zrozumiał jak wielkiem szczęściem byłoby dla jego żony wyjść

zwykle i katastrofy; uczeni pracują wytrwale, nad wynalezieniem jak najbezpieczniejszego materjału wybuchowego. Próbowano w tym celu zastosować nawet płynne powietrze, działanie tego preparatu było podobne jak dynamitu, lecz przy bliższych badaniach, sposób ten okazał się niepraktycznym.

Obecnie czynione są próby z ładunkami napełnionemi dwutlenkiem węgla, t. zw. kwasem węglowym w stanie płynnym. Ładunek taki w formie flaszki stalowej, zawiera wewnątrz naczynie z płynnym dwutlenkiem i aparatem elektrycznym wytwarzającym ciepło. Taką flaszkę wkłada się w otwór wiertniczy i załącza prąd elektryczny, który wytworzonem ciepłem przemienia płynny dwutlenek węgla w gaz. Wskutek zwiększonego ciśnienia pęka dno naczynia, a gaz z wielką siłą rozsadza skały węglowe.

Sposób ten ma być jednak o wiele kosztowniejszym od obecnie używanego, lecz za to daje zupełną gwarancję bezpieczeństwa.

# Żarłoczność Eskimów.

Ludy zamieszkujące strefe zimną, odznaczają się zwykle wielką żarłocznością. Wprawdzie organizm walcząc z zimnem, potrzebuje większej ilości materjału opałowego, w postaci jedzenia, ale jednak takie ludy jak Eskimowie Azji północnej i Ameryki, lub Czukcze w północno-wschodnim kącie Azji, dochodzą już do nadużycia w jedzeniu i piciu. Młody Eskimo będąc zgłodniałym potrafi w ciągu jednego dnia pochłonąć 4 kg. mięsa foki, surowego lub mrożonego, albo nawpół ugotowanego. Do tego zjada 2 kg. chleba, i sporo tłustej zupy, zakrapiając to wszystko kilku kieliszkami jałowcówki, duża szklanka grogu i pięcioma litrami wody.

Widziano też Eskimów, pożerających 6 kg. surowego łososia dziennie. Kapitan Ross, równa Eskimów ze zwierzęciem drapieżnem, dla którego główną rozkoszą jest bezustanne jedzenie. Przy ucztach swoich Eskimowie rozpaczają, jeżeli dojdą do tego stanu objedzenia, że już więcej nie mogą pożerać. Co prawda na usprawiedliwienie tych północnych żarłoków można przytoczyć tę okoliczność, że w krajach podbiegunowych, o skąpej przyrodzie, często się głód daje człowiekowi we znaki, nic więc dziwnego, że chwile, kiedy ten głód jest czem zaspokoić, należą dla tych ludów do najrozkoszniejszych.

# Papuanie Nowej Gwinei.

Jeden z podróżnych daje ciekawy opis uroczystości rodzinnych u Papuanów. Brał on udział w obrzędzie pogrzebowym. Wieczorem młodzież rozpala ogniska, znosząc całe stosy drzewa; kobiety wyśpiewują rodzaj litanji głosem, o ile można najżałośniejszym i.. najfałszywszym, a mężczyźni zachowują się jak opętani. Skaczą, machają rękami, zgrzytają zębami, pienią się, potrząsając długiemi lancami, udają walkę i mordy. Taka bachanalja trwa noc całą, a celem jej jest prawdopodobnie odpędzenie od trupa czatujących nań złych duchów.

c. d. n.

---

z wiekuistych ciemności. Lecz z drugiej strony czuł, że gdy ona wzrok odzyska, to jego szczęście zagaśnie.

Przyznał się wprawdzie do kalectwa, lecz bał się, że Łucja znajdzie go jeszcze brzydszym i potworniejszym niż sam się odmalował.

Wszelako Łucja wolała pozostać ociemniałą, niż przyczynić smutku mężowi.

A jednak światło jest najsłodszą pieszczotą. A Florencja była tak piękna pod turkusowem niebem.

Baccio Baccheti rzekł sobie, że ma obowiązek wyzwolić żonę z ciemności.

Nie chciała uledz jego prośbom, i tłomaczyła mu, że cień i mrok miłemi są jej oczom. Uległ jej... pozornie.

Lecz wieczorem poszedł sam do kaplicy i modlił się długo do Madonny. A potem napełnił duży flakon cudowną wodą i powrócił do swego pałacu. Łucja spała snem słodkim. Łatwo mu przyszło zamiar wykonać. Obmył jej powieki, a czyniąc to starał się zapomnieć o swej szpetocie. I mówił sobie, że we dnie ukrywać się będzie przed żoną

Ona zbudziła się nagle. Wstała tak szybko że Baccio nie zdążył świateł pogasić. Otworzyła oczy zdumione, przyłożyła rękę do powiek. Ujrzała męża, ujrzała flakon. Zrozumiała.

Wyciągnęła ramiona, Baccio chwycił ją w objęcia, radując się jej szczęściem, o sobie nie myśląc. Niebawem dzień zaświtał. Ku Łucji szło życie. Niebo zabarwiło się purpurą, fioletem, kwiaty podawały jej swe kielichy. Pławiła się w świetle, w szczęściu. Serce biło w niej żywo. Nachyliła się nad mężem i z oczu jej popłynęły gorąco łzy.

Wtedy stał się cud drugi. Łzy małżonki spływając na garbusa, obmywały go ze szpetoty. Baccio rósł i piękniał w świetle zorzy, a gdy słońce zabłysło, ukazał się oczom Łucji pięknym i Godnym nietylko duchowej miłości.

W kościele św Dominika w Fiesole, gdzie małżonkowie spoczywają pod jednym grobowcem, dziś jeszcze można widzieć wmurowaną na ścianie płytę, na której skrzydło anielskie odgradza potworną postać męża, od cudnej postaci małżonki.

KONIEC.

Co do zakupionych artykułów dewocyjnych, co również ma znaczenie doniosłe, jak krzewienie życia religijnego w parafji.

1) Książek misyjnych z pięknemi modlitwami i naukami (po 3,50 zł.) 70 egz.

2) Książek do nabożeństwa i innych—75 egz.

3) Krzyżyków misyjnych — 70.

4) Krzyżyków stojących — 7.

5) Obrazków religijnych — 60.

6) Różańcy — 135.

7) Medalików — 300.

8) Skaplerzy — 50.

9) Innych książek do nabożeństw — 17.

Rekolekcje wypadły w czasie b. ostrego kryzysu w przemyśle węglowym—pracowało na 4 dniówki w tygodniu, niektórzy z parafjan poza Tow. Warsz. tylko 3 dni w tygodniu byli zajęci pracą. Pomimo wspomniany kryzys ekonomiczny i widoczne przygnębienie ogólne na misje złożono:

a) w kościele na tacę — 560 zł.

b) na listy zamożniejsi parafjanie złożyli 240 zł. Tę sumę wręczyłem na rzecz klasztoru OO. Misjonarzy w Kościanie. Ks. Ks. Misjonarze utrzymują swoim kosztem gimnazjum w Toruniu, gdzie wzniesiono wspaniały gmach z ofiar składanych po zakończeniu prac misyjnych w poszczególnych parafjach.

Do tego zbożnego dzieła i nasza parafja dorzuciła swój grosz ofiarny. Składając ofiarę na klasztor — czuło się, że nie sposób wynagrodzić materjalnie tego, co ci wysłannicy Boży uczynili dla dobra i spokoju dusz nieśmiertelnych w naszej parafji.

Tego się nie wynagrodzi żadnym, choćby największym datkiem materjalnym. Tylko Bóg w Imieniu Którego OO Misjonarze podjęli pracę — potrafi im wynagrodzić wszystkie trudy i prace, płynące z ich bohaterskiego poświęcenia się dla bliźnich.


Kościół parafjalny w Porąbce.

Kończąc to sprawozdanie z rekolekcji, uważam sobie za miły kapłański obowiązek podziękować serdecznie tym wszystkim Sz. Parafjanom, którzy w czasie rekolekcji w różny sposób składali mi dowody swej przychylności — pomagając mi nawet w kłopotach natury gospodarczej — oraz tym, którzy spieszyli ze swoją ofiarą pieniężną w kościele i poza nim. — Wszystkim składam serdeczne „Bóg zapłać".

Podobne przychylne stanowisko większości parafjan pozwala mi prowadzić działalność na szerszą skalę i śmielej —wiedząc o tem, że nie jestem osamotniony w tych pracach—Niech te rekolekcje będa na większą chwałę Bożą i dla pożytku dusz, odkupionych przez Boskiego Zbawiciela

## A fe! To wstyd!

*W Grabocinie tęgo pobiły się dwie sąsiadki. Jednej z walczących mąż pracuje, a mąż drugiej, biednej kobieciny— pracy już dość dawno nie ma— w domu bieda. Nic też dziwnego, że lepiej odżywiona skrzywdziła biedną swą sąsiadkę, Pokaleczyła ją dość znacznie.*

*Jaki to wstyd — robić taki niepokój na kolonji i znęcać się nad niewiastą, która i bez tego życie ma bardzo ciężkie.*

*Do sądu skarżyć ona nie będzie—jednak obowiązkowo należy ją przeprosić i krzywdę wynagrodzić.*

## A co słychać w Kazimierzu?

*Również zawrzała walka między dwiema niewiastami, a była to „wojna" b. niesprawiedliwa i krzywdząca. Strona zaczepna to taka niby wdowa, a nie wdowa—oto taki wolny ptak—kobieta jeszcze młoda, a napadnięta— staruszka prawie 80-letnia, którą ta niby wdowa skrzywdziła. Poniewierała ją gałganica po ziemi, niewiele brakowało żeby staruszka przypłaciła to życiem. Dla takiej „wdowy" z tego i innego względu można mieć tylko pogardę. Niezby,*

*dawno litowały się nad nią Panie z Komitetu Pom. Biednym, obecnie już wiemy, że jest to osoba czupurna, a przytem ptak, którym może nie siać i nie orać—a żyć będzie. Ale za tą biedną staruszkę to odpowiesz gałganie przed Bogiem. Do sądów ludzkich nie będzie się odwoływać staruszka, bo biedna jest i sił już nie ma, by pójść na sprawę, ale jest Sąd Boży.*

---

## Suchoty płucne (gruźlica płuc) i co powinniśmy o tem wiedzieć i pamiętać.

(nap. P. Dr. B. Ruczyński) (Dalszy ciąg)

Zainteresowanie społeczeństwa naszego walką z gruźlicą też wzrasta, dowodem czego są wyniki zbiórek na tę walkę w „Dni przeciwgruźlicze":

W r. 1926 zbiórka ta dała 25000 zł., w r. 1927 —63000 zł., a w tym roku — 220,000 zł., ale Francja naprzykład w roku 1927, kiedy u nas zebrano 63000 zł., zebrała na ten sam cel — 5 miljonów złotych! Nasz najbliższy sąsiad zachodni — Niemcy — mają dla chorych na gruźlicę zgórą 200 sanatorjów z 25 tysiącami łóżek w nich i mają 13 tysięcy łóżek w szpitalach dla gruźliczych chorych, my natomiast mamy tylko 48 sanatorjów z 3½ tysiącami łóżek i zaledwie 2½ tysiąca łóżek szpitalnych dla gruźlików. W Danji każdy chory na gruźlicę ma zabezpieczone łóżko dla siebie w szpitalu, gdy u nas brakuje takich łóżek nie mniej jak 25 tysięcy, a do tego trzeba jeszcze dodać, że w Danji na 100 tysięcy ludności, umiera obecnie na gruźlicę 95 ludzi, a u nas ta śmiertelność dochodzi do 250 na 100 tysięcy ludzi!

Ze wszystkiego tego, co wyżej powiedziałem, widać, że w Polsce walka z gruźlicą z tym strasznym wrogiem naszym, jest jeszcze bardzo słabo organizowana, ale położenie nie jest beznadziejne! W każdym razie walka ta potęguje się, z każdym rokiem społeczeństwo nasze coraz lepiej jest uświadomione o potrzebie tej walki i o jej sposobach skutecznych; w miarę rozwoju oświaty i uświadomienia, w miarę podniesienia ogólnego dobrobytu, gruźlica będzie się dopiero zmniejszała i może kiedyś dla naszej ojczyzny nastąpi ten szczęśliwy dzień, kiedy ten wróg, obecnie groźny, będzie ostatecznie zwyciężony i zwalczony.

**Dr. B. Ruczyński.**

Nie spodziewaliśmy się, że będą to już, niestety, ostatnie słowa ś. p. Dr. Ruczyńskiego. Służył społeczeństwu miejscowemu do końca swego życia. Kiedy już nie mógł chodzić do szpitala, bo ciężka choroba przykuła ś. p. Dr. do łoża boleści — wtedy wziął jeszcze za pióro i napisał ostatni artykuł w swem życiu — „O gruźlicy i przeznaczył tę pracę swoją dla „Kroniki Parafjalnej". Obecnie przeczytaliśmy ostatnie słowa ś. p. Dr. Ruczyńskiego, skierowane do nas. W dowód wdzięczności i pamięci dla jego duszy — z głębi serca zanosimy przed Tron Boży słowa krótkiej modlitwy: „Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci.

---

## Podziękowanie.

Tym wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Janowi Sosnowcowi w dniu 28 marca r. b. — a więc przełożonym, kolegom, znajomym zmarłego, a również kupcom z Kazimierza za pamięć o duszy ś. p. Jana—wszystkim z głębi zbolałego serca składa „Bóg zapłać"

ŻONA z DZIEĆMI.

---

### HALLO! HALLO!

Dnia 27 kwietnia w niedzielę o godz. 3-ej po południu w sali domu zbornego na Kaizmierzu wygłosi odczyt z przezroczami p. Stefan Pniewski słuchacz oficerskiej szkoły inżynierji Warszawie. Tegoż dnia o godz. 7,30 wieczorem, p. Pniewski wygłosi ten sam odczyt a przezroczami w sali klubu na Niemcach. Przy wstępie na salę uprasza się o składanie dobrowolnych ofiar na biedne dzieci naszej parafji.

### HALLO! BIEDNI!

Ci wszyscy, którzy zapisali się na „święcone" w komitecie u p. Białkowskiej na Niemcach — niech zgłoszą się po święcone d. 18 kwietnia w W. Piątek o godz. 9-ej rano. A przyjdą do kuchni na Ostrowy — gdzie odbywa się dokarmianie biednych dzieci mlekiem.

Hallo! Hallo! A ci wszyscy, którzy zapisali się na „święcone" na plebanji, zgłoszą się (po święcone) w W. Sobotę o godz. 10-ej zrana do domu zbornego w Kazimierzu.



---

**Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.**

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski
Kazimierz, k. Strzemieszyc. Tel. Dąbrowa 11, albo Sosnowiec 217.

Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski

Druk. „Nakładowa"—Telefon 12-08—Sosnowiec.